Nr. 264 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM Kraków, Środa 19 Listopada 1924. Rok XLIII.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

Hasła konserwatywnego gabinetu angielskiego

Austen Chamberlain nie jest przyjacielem Niemców

Kraków, 17 listopada.

Nie tylko z parlamentarnej, ale w znacznej mierze także z politycznej areny usunięte zostały na daleki plan dwie osobistości: Lloyd George i Mac Donald. Nastąpił zmierzch dwóch bogów, ale zmierzch nierównomierny. Bo jeżeli Mac Donald padł po krótkiej stosunkowo próbie rządzenia, to upadek jego spowodowany został niezaprzeczenie bardziej przez przypadkowy a nieszczęśliwy zbieg okoliczności niżeli przez własne błędy tego męża stanu. Natomiast Lloyd George, który mógł stać się drugim Gladstonem stronnictwa liberalnego. został grabarzem własnej sławy, a co gorsza także przyszłości tego stronnictwa. Jak się zdaje, zmierzch Lloyda Georgea jest już stanowczy i nie rozprószy go żadna jutrzenka, a rozterki w łonie stronnictwa liberalnego uniemożliwiają na długi czas jego konsolidację. Natomiast Mac Donald mimo silnej porażki nie wiele stracił ze swojego »prestige'u«, a stronnictwo jego nie zostało podobnie rozbite jak stronnictwo Lloyda Georgea.

Lloyd George przegrał właściwie dwie bitwy parlamentarne. W pierwszej pobił go Bonar Law, w drugiej zaś zadał mu wprost stanowczą klęskę Baldwin. Jeżeli chodzi o przegraną Mac Donalda, to Baldwinowi ułatwiły zwycięstwo dwie sprawy: komunistycznego redaktora Campbella i listu Zinowiewa. I trzeba tu podnieść jeszcze jedną okoliczność. Ani Bonar Law nie górował umysłem nad Lloydem Georgem, ani też Baldwin nie góruje pod tym względem nad Mac Donaldem i Lloydem Georgem. Ale zarówno Bonar Law jak Baldwin pod względem charakteru przewyższają swoich przeciwników. — Wyborcy angielscy opowiedzieli się za charakterem a nie za genjuszem.

Baldwin nie jest genjuszem, ale ma stały charakter, nie lubi błyskotliwości, a co najważniejsze posiada zdrowy rozsądek, nie przecenia swoich sił, natomiast ocenia trafnie cudze zalety. I dlatego powołał do swojego gabinetu najlepsze siły z obozu konserwatywnego. O wartości takich mężów stanu jak lord Balfour i sir Robert Horne byłoby zbytecznem rozwodzić się tutaj. Bardzo pożądanym nabytkiem dla gabinetu jest Winston Churchill, były unjonista, który obecnie powrócił do szeregów konserwatywnych. Trafnym, a dla Polski pomyślnym, był wybór Chamberlaina na ministra spraw zagranicznych. Austen Chamberlain przy każdej sposobności podkreślał swoje sympatje dla Francji, nie tając się z awersją do Niemiec.

Gabinet Baldwina nie jest gabinetem wojowniczym, lecz pokojowym i konserwatywnie umiarkowanym. Członkowie nowego rządu w okolicznościowych przemówieniach swoich podnoszą, że są zwolennikami postępu i demokracji. Na dowód przytaczają z programu rządowego takie szczegóły jak rozbudowa ubezpieczenia społecznego, jak liberalna polityka szkolna, jak wreszcie budowa masowa nowych domów dla klasy pracującej. Są to sprawy tak konkretne i tak bezpośrednio obchodzące każdego Anglika, że zbyteczny jest tutaj porywający dar wymowy Lloyda Georgea, czy Mac Donalda.

Równie zrozumiałym dla każdego Anglika jest zasadniczy punkt wszelkiej polityki zagranicznej, streszczający się w tem, że przedewszystkiem należy dbać o imperjum brytyjskie. I dlatego mimo planu Dawesa i mimo paktu londyńskiego z Niemcami rząd angielski zachowuje się wstrzemięźliwie wobec Rzeszy niemieckiej. Konkurencja przemysłu niemieckiego, na którą zawsze wskazywali konserwatyści, ochłodziła znacznie entuzjazm zapalonych zwolenników planu Dawesa i paktu londyńskiego.

W mowach, które Stanley Baldwin i Austen Chamberlain wygłosili w londyńskiej »Guildhall«, wszystkie te momenty znalazły swój wyraz. Baldwin, który nigdy się nie unosi i jest w słowie bardzo powściągliwy, zaznaczył wyraźnie: »Trzymamy się stanowczo traktatów i na ich podstawie będziemy utrzymywać dobre stosunki z obecnymi państwami«. Gdy Mac Donald podbijał Niemcom bębenka, mówiąc o zmianach traktatów. Baldwin z góry zapowiedział. że są one podstawą dalszej polityki angielskiej.

Pod wrażeniem tej mowy premjer francuski Herriot za pośrednictwem ambasady francuskiej w Londynie podziękował telegraficznie Baldwinowi w sposób nadzwyczajnie serdeczny, za jego wywody o stosunku do Francji, zwłaszcza zaś na ustęp o nienaruszalności traktatów.

List Zinowjewa nie był falsyfikatem!

Rezultaty badań angielskiej komisji śledczej — Nowa nota do Moskwy
Rakowskiemu zwrócone zostaną paszporty

Wiedeń, 17 listopada (PAT). »Morgen« donosi: Londyński korespondent »Tempsa« dowiaduje się, że **komitet dla zbadania afery Zinowiewa doszedł do przekonania, że istnieją przekonywujące dowody, iż nie było fałszerstwa.** Wobec tego jest możliwe, że w sprawie tej **będzie wystosowana nowa nota do Moskwy i że przyjdzie wogóle do zerwania stosunków dyplomatycznych.** Według »Sundy Express«, Churchill oraz część członków gabinetu są zdania, że **byłoby dobrem zwrócić Rakowskiemu paszporty.**

Nominacja nowych ministrów nastąpi dziś

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Wczoraj rano przybył do Warszawy prezydent Poznania Ratajski i odbył natychmiast konferencję z premjerem Grabskim, a następnie wspólną konferencję z p. Grabskim i pos. Thuguttem. Wynikiem tych rozmów było **przyjęcie ofiarowanej mu teki spraw wewnętrznych, a ponieważ pos. Thugutt również wyraził zgodę** na współpracę z p. Ratajem, załatwienie rekonstrukcji gabinetu co do tych dwóch stanowisk uważać należy za dokonane.

Premjer Grabski na dziś wieczór zapowiedział odbycie konferencji z kilku przywódcami klubów sejmowych w sprawie obsadzenia tek sprawiedliwości i pracy. Ze wszystkich w tej mierze wysuwanych kandydatur najprawdopodobniejsze jest, że b. minister spraw wewnętrznych Huebner obejmie tekę sprawiedliwości, tekę zaś pracy obejmie delegat rządu do międzynarodowego biura pracy p. Sokal. Formalności, związane z ustaleniem tych ostatnich dwóch kandydatur sprawiają, że nominacja nowych ministrów nastąpi w ciągu poniedziałku. Premjer Grabski chce dokonać całej rekonstrukcji jedną listą nominacyjną, którą w poniedziałek przedstawi Prezydentowi Rzeczypospolitej.

* * *

P. Ratajski studjował prawo we Wrocławiu i Berlinie, następnie po odbyciu praktyki sądowej objął stanowisko adwokata w latach od 1903 do 1905 w Raciborzu. Uczestniczył w pracach komitetu wyborczego na Górnym Śląsku do Sejmu berlińskiego. Przed kilku laty obrany został prezydentem miasta Poznania i na tem stanowisku **wykazał duże zdolności administracyjne i ambicje w kierunku rozwoju miasta.** — Politycznie p. Ratajski nie należał do żadnego stronnictwa. dowodem czego, że obecnie jednomyślnie wybrany został na prezydenta m. Poznania.

Kandydaci na ministra sprawiedliwości i pracy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Rokowania, przeprowadzone w ciągu dnia wczorajszego **co do obsadzenia teki sprawiedliwości i pracy doprowadziły do zmiany pierwotnych zamiarów premjera.** Co do obsadzenia teki sprawiedliwości **minister Huebner w ciągu układów odpadł, a jako najpoważniejszy kandydat wysunął się rejent Antoni Żychliński,** Wielkopolanin, partyjnie niezaangażowany, a posiadający opinję **dobrego prawnika.**

Dziś popołudniu premjer przyjmie p. Sokala, a następnie rejenta Żychlińskiego na konferencję. **Obaj wymienieni uchodzą za najpoważniejszych kandydatów.** O godz. 6 wieczorem **premjer uda się do Belwederu i przedłoży Prezydentowi Rzeczypospolitej nominacyjną listę, mającą uzupełnić gabinet.**

Kompromitacja misji białoruskiej na Litwie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Z Kowla donoszą, że policja tamtejsza **dokonała rewizji w lokalu t. zw. misji białoruskiej,** która uchodziła za dyplomatyczne przedstawicielstwo Białorusi. Misja ta miała prawo wydawania paszportów obywatelom białoruskim, a korzystając z tego prawa, **wydawała na wielką skalę paszporty mieszkańcom Rosji sowieckiej. Sprawa oddana została w ręce prokuratora.**

Minister Skrzyński o naszych stosunkach międzynarodowych

»Il. Kurjer Codzienny« zamieścił wywiad swego warszawskiego korespondenta z **ministrem spraw zagranicznych, p. Skrzyńskim, na temat ułożenia się naszych stosunków międzynarodowych w związku z ostatniemi wypadkami politycznemi.**

P. minister podkreśliwszy przedewszystkiem, że **wstąpienie Niemiec i Rosji do Ligi Narodów jest koniecznością życiową,** zaznaczył przytem wyraźnie: »Nie przeczę, iż do chwili. gdy **oba wymienione państwa stały na uboczu, sytuacja dla nas przedstawiała się korzystnie.** Uznanie jednak Rosji przez państwa zachodnie, czy też przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. **nie jest, mojem zdaniem, dla Polski katastrofą«.**

Na pytanie tyczące się **rozbudowy naszych stosunków z Rosją,** p. minister odpowiedział, że dążeniem jego będzie doprowadzenie **do jak najpoprawniejszych stosunków obopólnych. Cudów jednak w tym kierunku nie należy się spodziewać.**

P. minister wyjaśniał następnie sprawę zwłoki **w rozpoczęciu rokowań o umowę handlową z Niemcami,** a w dalszym ciągu stwierdził. że wysoki komisarz w Gdańsku. **Mac Donnel nie był uprawniony do wydawania orzeczenia w kwestji suwerenności Gdańska** i że rząd polski poczynił w tej sprawie **odpowiednie zastrzeżenia.** Min. Skrzyński jest również zdania, iż **objęcie władzy w Anglji przez konserwatystów nie będzie miało ujemnych następstw dla protokółu genewskiego.** Wkońcu omawiając sprawę **rokowań polsko-czeskich** wyraził p. minister nadzieję, że liczy się **z pomyślnem ich zakończeniem na podstawie rozumnego kompromisu.**

Znaczenie Polski na terenie międzynarodowym

Wiadomość, że wWarszawie utworzone będą ambasady francuska i włoska, wywołała w czeskiej prasie wrażenie. Wszystkie dzienniki bez wyjątku poświęcają tej sprawie obszerne artykuły i dowodzą, że **Polska na arenie międzynarodowej zdobywa coraz większe znaczenie, jako wielkie mocarstwo.** W Polsce — pisze czeska prasa — wszystkie stronnictwa marzą o tem, by ich państwo odgrywało w Europie rolę pierwszorzędną. **Wtym kierunku niema różnicy między lewicą a prawicą.** Sława i rozkwit polskiej republiki jest ideałem wszystkich Polaków. W ostatnich czasach istotnie polskiej dyplomacji udał się szereg zręcznych posunięć, **republika polska powoli zdobywa sobie krok za krokiem coraz większe uznanie, jako mocarstwo, któremu przypada ważna rola w Europie środkowej.** Przyznanie nagrody Nobla Władysławowi Reymontowi jest również ostatnim sukcesem Polski na szerokim świecie.

O taksę dla notarjuszów

Warszawa, 17 listopada (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem podsekretarza stanu J. Sienickiego odbyła się w ministerstwie sprawiedliwości narada nad projektem ustawy **o taksie dla notarjuszów,** urzędujących w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Wilnie i Lublinie. W naradzie uczestniczyli ze strony ministerstwa dyr. departamentu Augustynowicz, naczelnik wydziału Kirst, dalej jako przedstawiciele sądownictwa. prezes sądu apelacyjnego w Warszawie Supiński, sędzia sądu najwyższego Miszowski i sędzia najwyższego trybunału administracyjnego Kinal, przedstawiciele notarjatu, delegowani przez zrzeszenie notarjuszów i pisrzy hipotecznych, notarjusze Wasiutyński i Żychliński. Referował projekt p. Kirst. Omawiano sprawę obowiązkowości lub subsydiarności taksy. Po szczegółowej dyskusji przyjęto następujące zasady: za wszelkie czynności notarjusz pobiera **wynagrodzenie według taksy.** W wyjątkowych wypadkach. wskazanych w ustawie, jest dopuszczalne **dobrowolne porozumienie** między stronami a notarjuszem, w razie różnicy zdań, wysokość wynagrodzenia umownego normuje sąd. Następne posiedzenia będą poświęcone szczegółowemu czytaniu projektu oraz ustaleniu wysokości stawek taksy.

Budienny tłumi bunt białoruski

Z bolszewickiego pogranicza nadchodzą wiadomości. że w Mińsku ogłoszona została wzmocniona obrona. **Do miasta ściągnięto kawalerję Budiennego.** wydane zostały ostre rozporządzenia, zabraniające wszelkiego ruchu pieszego po godz. 9 wieczór bez przepustek. **Nastrój panuje bardzo poważny, oczekiwanym jest wybuch powstania,** wywołanego ściąganiem podatku gruntowego od włościan przy pomocy wojska. Podatek ten wynosi 7 i pół rubla złotego z dziesięciny ziemi, lub też 13 pudów zboża (cena zboża w Białorusi sow. wynosi obecnie 60 kopiejek pud.)

Rozmowa z Wł. Reymontem

Przed kilku dniami odwiedził współpracownik »Kurjera Porannego« laureata nagrody Nobla. Władysława Reymonta. Z rozmowy ze znakomitym pisarzem podajemy kilka fragmentów.

Wł. Reymont — opowiada autor wywiadu p. J. M. — przyjmuje mnie owinięty w pledy, jest bowiem po ciężkiem zapaleniu płuc; na twarzy jego maluje się zmęczenie, mimo to z ożywieniem powstaje na powitanie.

Rozmowa toczy się dokoła aktualnej sprawy kandydatury autora »Chłopów«.

— Prasa skandynawska niezmiernie żywo zareagowała na tę wiadomość — mówię. — **Wszystkie pisma szwedzkie i duńskie zamieściły o Panu artykuliki z podobiznami.** Ogromnie popiera Pana prof. Böok, wybitny historyk literatury szwedzkiej.

— Wiem, wiem o tem — mówi Reymont. — Czy pan z tego sądzi, że to coś z tego będzie? — dodaje z wielkiem niedowierzaniem.

— Nie wątpię ani na chwilę. Gdy się porówna zainteresowanie tą sprawą. z jakiem na każdym kroku stykałem się w Szwecji, to...

— Ale panie, czy to co się robi w tym kierunku? Ja sam nic nie wiedziałem, dopiero niedawno dostałem depeszę z redakcji szwedzkiego dziennika, by nadesłać fotografję — a i ot, nadesłał mi także mój sztokholmski wydawca przekład 4 go tomu »Chłopów« (Bonderna) kilka dni temu. Więcej nic się nie robiło.

— Tak jest z każdą poważną sprawą u nas dzisiaj; mamy podobno wydziały propagan-

Odczyty Józefa Piłsudskiego w Krakowie

I.

(p) Odczyty Józefa Piłsudskiego w Krakowie, których w przepełnionej po brzegi sali Starego Teatru słuchała dosłownie tysiączna rzesza, w swym zespole prawdziwie demokratyczna, gdzie obok przedstawicieli najwyższych władz miejscowych z wojewodą Kowalikowskim na czele, obok przedstawicieli społeczeństwa z posłami Bobrowskim, Daszyńskim i Dąbrowskim na czele, obok dużego zastępu przedstawicieli świata nauki, literatury i sztuki, widzieć mogliśmy liczny poczet inteligencji pracującej i nie mniej liczny poczet robociarskiego elementu, odczyty te, wygłoszone w dniach 15 i 16 bm. w Krakowie, były niecodziennem wydarzeniem. Nie tylko dlatego, że wygłaszał je pierwszy obywatel Rzeczypospolitej odrodzonej, b. pierwszy Naczelnik państwa i b. pierwszy Wódz Naczelny, lecz także dlatego. że wygłaszał je człowiek o indywidualności potężnej, niezwykłej, który jej rozmach i siłę umiał wycisnąć na biegu wydarzeń, który nie tylko myślał i czuł, nie tylko deliberował i wzruszał się, lecz także żył pełnią twórczego życia, żył i płonął ofiarnie na ołtarzu wielkiej sprawy.

Słowa tak historycznego i niepospolitego człowieka, jakim jest Józef Piłsudski, są niewątpliwie nie tylko ciekawe, lecz i niesłychanie ważne, już nie tylko jako dokument, myślowo-ideowej strony całego działania, którego Marszałek dokonał, ale jako regulator drogi wśród zmąconego czasu, ale jako bodziec do wyjścia z małych i krętych dróżek na jeden wielki i twórczy gościniec.

Trzeba tylko umieć słuchać tych słów, trzeba wejść w ten nurt wewnętrzny, który w ich głębi płynie, których z ich wartkiego rwącego toku niemal dotykalnie wyrywa się na bujne pole realnego czynu.

Trzeba umieć słuchać nie tylko słów. lecz i mieniącego się tonu głosu, mieniącej się gry twarzy i gry gestu żywego, a przedewszystkiem błyskawicowej gry oczu, błyskających głębią i piorunem woli z pod ściągniętych krzaczastych brwi.

Tem zaś ciekawsze były odczyty Józefa Piłsudskiego, że obydwa były spojrzeniem w oczy piorunowej chwili, która tak niedawno w pierwszych miesiącach naszego zmartwychwstania błyskawicami wydarzeń przeleciała nad ziemią polską i, zgmatwana wtedy całym chaosem sprzeczności, dziś jeszcze cięży nad nami ówczesną klątwą rozdarcia i niejasności. Odczyty Józefa Piłsudskiego były śmiałem spojrzeniem ówczesnej prawdzie w oczy i pierwszą zarazem próbą krytycznego ujęcia jej istoty dla nauki i przestrogi czasów dzisiejszych.

Poprzez spojrzenie w oblicze tamtych dni minionych były zarazem wołaniem o nowy, lepszy dzień życia, o nową wiosnę dla Polski, Polski nie tylko z imienia, lecz i z ducha odrodzonej.

Ten cel swój głęboki, cel budowniczego, twórczego trudu, jaki cechuje każdą działalność Józefa Piłsudskiego, przeprowadził Marszałek konsekwentnie i metodycznie, stopniami kolejnemi wznosząc się na wyniosły poziom orlego spojrzenia.

»Pierwsze dni Rzeczypospolitej polskiej«, nie dni, lecz pierwsze miesiące istnienia odrodzonego państwa, w barwnem i charakterystycznem przedstawieniu Józefa Piłsudskiego zarysowały się nie tylko plastycznie, lecz także głęboko, od strony najwewnętrzniejszej podstawy wszystkich wydarzeń. od strony moralnej istoty człowieka, od której w rezultacie wszelki czyn i jego rozmach zależy.

Nie od razu jednak przez tysiączną rzeszę z naprężoną uwagą słuchany narrator przystąpił do scharakteryzowania duszy wydarzeń. Najpierw nakreślił zarys jej fundamentu, dając w pierwszym, sobotnim odczycie, szczególnie w jego pierwszej części, jakby podbudowę swych głównych wywodów.

Więc przedewszystkiem Józef Piłsudski stwierdził jak najsprawiedliwiej — nie cofając się przed krytycznem spojrzeniem i na własne prace — że wszystkie pierwsze państwo-twórcze poczynania, wszystkie pierwsze próby stawania się Polski — nie wyłączając własnych pierwszych posunięć — brały swój punkt wyjścia z aktów państw zaborczych i dokonywać się przeto musiały w mniejszym lub większym związku z tą czy inną zaborczą władzą, »w konkubinacie z wrogiem«. jak ostro się wyraził.

Tak było z Polską Komisją Likwidacyjną w Krakowie, opierającą się na akcie cesarza Karola, rozwiązującego dawną Austrję, a nie umiejącej w całej pełni zrealizować aktu gwałtu, dokonanego przez P. O. W.. młodzież i wojsko. Tak było z poznańską Radą Ludową, instytucją wytworzoną pośrednio pod naciskiem »Arbeiter- i Soldatenrathów«, od Berlina zależnych. Tak dalej było z rządem Świeżyńskiego, stosunkowo wprawdzie już znacznie silniejszą próbą rządzenia wbrew zaborcy, lecz w rezultacie uzależnioną także od stosunków wytworzonych w odnośnej połaci rozdartego b. Królestwa przez zarządzenia okupantów.

Z tego charakteru zależności wyłamuje się jedynie rząd lubelski, pierwszy, który mówi już nie o współrządzie z zaborcą czy okupantem, lecz już o rządzie, i pierwszy który zrobił próbę poddania sobie jako rządowi całej Polski, co dla myśli państwowej miało doniosłe znaczenie. Lecz próba ta, dokonana zresztą już później, bo pod koniec pierwszego dziesiątka dni listopada, nie miała za sobą żadnej siły, słabość zasłaniając pustką mocnych słów, którym doraźnie w praktyce musiano wręcz zaprzeczać. Lecz siły nie ma także i o zwycięską koalicję oparty Komitet Polski w Paryżu — próba rządu emigracyjnego, który jednak o rządzie nic nie mówi, który nawet nie upomniał się o prawa Polski przy zawieszaniu broni. Wreszcie ostatnia próba, jego własna, próba Józefa Piłsudskiego, także w swem pierwszem zarodkowem poczynaniu związana była z taktyką obcych, z zachowanem się ówczesnej warszawskiej »Soldatenrath«, której zgłoszenie się i poddanie pozwoliło Marszałkowi opanować sytuację i przystąpić do tworzenia rządu.

Taki stan rzeczy sprawia, że daty restytucji państwa polskiego nie można łączyć z żadną z tych prób połowicznych czy nieudałych. Istnienie bowiem państwa datować się może od chwili, gdy wszyscy obywatele posłuchają jednego nakazu. wychodzącego z jednego źródła, od jednej uznanej przez wszystkich władzy.

Za taką datę uważa marsz. Piłsudski dzień **22 listopada 1918,** dzień wydania przez siebie dekretu o ustanowieniu Rzeczypospolitej i o naczelnych władzach państwowych, oraz dzień **28 listopada,** dzień wydania dekretu o ordynacji wyborczej i nakazu wyboru do Sejmu. Od tej to chwili, gdy nakazy jednej władzy zostały usłuchane, datuje się odrodzone państwo polskie, co wiąże się jeszcze z chwilą przeniesienia siedziby Naczelnika państwa do Belwederu w dniu 29 listopada, przypomnieniem historycznej rocznicy uświęcającej dni historyczne.

Na późnej stosunkowo dacie powstania państwa polskiego stwierdziwszy tak wielkie niedociągnięcia w naszej państwo-twórczej woli, z kolei krytycznej ocenie poddał Naczelnik **»styl epoki«,** zmuszający ludzi nawet w geście, w rozmowach, aktach, stale robić jedno i to samo.

I tutaj Józef Piłsudski, który nigdy nie zwykł własnemu społeczeństwu schlebiać, dzięki czemu to zapewne tak często zrażał sobie umysły płytkie, żądne tylko gładkich grzeczności, bez ogródek oświadczył, że głównym rysem stylu epoki była u nas słabość, która to sprawiła, że,

fiy — dodaję, ale o tem wieleby można powiedzieć. Zwłaszcza, gdy tyle wydają na nią Niemcy... — wtrącam. — Cała Skandynawja zalana dziś propagandą i reklamą niemiecką. A przecież położenie niemieckich pisarzy jest o wiele lepsze od położenia naszych. Nie mówię już o położeniu pisarzy duńskich. Czy panu wiadomo, że w małej 3-miljonowej, Danji prawie każdy pisarz otrzymuje zapomogę rządową... Po trzech latach pisania otrzymuje młody literat duński już pomoc znaczną od rządu i tak przez całe życie.

— Niechże pan o tem napisze do naszych pism, przecież nasi literaci doprawdy marnują się w biedzie. Sam znałem pierwszorzędne, genjalne prawie talenty, które zginęły marnie w moich oczach! — rzucił z goryczą Reymont.

— Czy się pan stykał ze skandynawami zagranicą?

— W Paryżu trochę; poznałem p. Sophusa, Michaelisa i innych. W każdym razie nie tylu, co Przybyszewski, który w cudownej książce »Moi współcześni«, która ma się niebawem ukazać, znał ich legjon. Co za cudna książka ci »Moi współcześni!« Jaki język, jaką pamięć ma ten pisarz! Coś wspaniałego!

Rozmowa zeszła na »Chłopów« i Reymont opowiada mi, jak to raz pisał scenę wesela w powieści

— Byłem wtedy w Bretanji i intensywnie pracowałem nad »Chłopami«. Trzy dni robiłem opis wesela. Po napisaniu dostałem tak silnej gorączki, że zawezwano do mnie lekarza. Gdy ten zoczył mnie w stanie tak »pałającym« — stracił głowę i nie wiedział, co począć. Chodził po pokoju, załamywał ręce i myślał, że trafi mnie apopleksja.

Nareszcie pyta. — Skąd to? Co pan robił takiego?...

— Panie doktorze — rzekłem spokojnie — przez trzy dni tańczyłem.

— Coo? To tak? Teraz rozumiem, w jaki sposób doprowadził się pan zguby, do narażenia życia!

Doskonały doktór nie wiedział, że ja tańczyłem, ale tylko piórem po papierze. Pisząc bowiem przez 3 dni wesele, musiałem je w duchu przeżyć. Ja naprawdę tańczyłem przez 3 dni! — dodaje z uśmiechem gospodarz.

Drugi dzień pobytu marszałka Piłsudskiego w Krakowie

Wczorajszy, tj. drugi dzień pobytu marszałka Piłsudskiego w Krakowie miał przebieg nader urozmaicony.

O godz. 12 Marszałek udał się na match Pogoń—Wisła, gdzie witany owacyjnie pozostał przez pierwszą część matchu. O godz. 1.30 przed mieszkaniem Marszałka (ul. Straszewskiego 27) dokonano uroczystej zmiany warty.

O godz. 3 popołudniu Marszałek wziął udział w akcie erekcyjnym przy położeniu kamienia węgielnego II Domu akademickiego.

O godz. 4.30 wygłosił Marszałek odczyt w sali Starego Teatru.

O godz. 6.3 przed mieszkaniem Marszałka zjawił się kilkutysięczny pochód z pochodniami i orkiestrą kolejarzy na czele, wznosząc na jego cześć okrzyki.

Marszałek ukazał się w towarzystwie swego adjutanta, por. Jabłonowskiego na balkonie, dziękując zgromadzonym tłumom za serdeczną owację.

O godz. 7 odbył się w Starym Teatrze obiad na cześć Marszałka. Wzięli w nim m. i. udział wojewoda Kowalikowski, kom. rząd. wicewojewoda Wawrausch, wiceprez. Wielgus, senator St. Nowak, posłowie M. Dąbrowski, prof. U. J. Bujwid, J. Dąbrowski, Dyboski, Kot i Krzyżanowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy red. dr Beaupre, wiceprezes hr. Fr. Potocki, red. Haecker, mec. dr Klimecki i reprezentanci szeregu związków i stowarzyszeń.

Piękne, pełne głębokiej treści przemówienie wygłosił prof. dr **Dyboski.**

O godz. 9.30 przybył Marszałek do »Klubu społecznego« na herbatkę. Marszałka w obecności licznie zebranych członków »Klubu« przywitał prezes towarzystwa prof. dr Krzyżanowski, podkreślając demokratyczny charakter instytucji, tak zgodny z wielkiemi ideami, pod znakiem których rozwinęła się państwo-twórcza praca marsz. Piłsudskiego. Wśród ożywionego nastroju zebranie przeciągnęło się po północy. Do podniesienia wesołego nastroju przyczyniły się wydatnie pełne uroku pieśni p. Dziewińskiej, artystki »Opery«, przy akompanjamencie dra Lipskiego, jak też pełne humoru deklamacje artystki teatru im. Słowackiego p. Buczyńskiej i pocieszne monologi p. Wyrwicza.

W dniu dzisiejszym marsz. Piłsudski uda się na wieczornicę legjonową, którą »Związek legjonistów« urządza o godz. 5. po południu w sali Tow. Górników przy Alejach Krasińskiego, następnie będzie na przedstawieniu »Prawa pocałunku« w teatrze im. Słowackiego, gdzie też artyści przyjmą Marszałka w swej Czytelni. O godz. 10 uda się Marszałek na raut w salach Magistratu, poczem odjedzie do Warszawy.

Płk. Clapton u Marszałka Piłsudskiego

Z Warszawy donoszą: Onegdajsza informacja dzienników, jakoby poseł angielski p. Max Müller odbył konferencję z marsz. Piłsudskim, jest o tyle nieścisła, że **marszałka Piłsudskiego odwiedził 13 bm. w Sulejówku nie poseł Max Müller, lecz angielski attaché wojskowy pułk. Clapton.**

Zjazd kupiectwa

Królewska Huta, 17 listopada (PAT). W sali Bedona odbył się zjazd kupiectwa polskiego na Górnym Śląsku. Na zjazd ten przybyli do Królewskiej Huty **delegaci z Poznania i Krakowa.** Zjazd wysłał telegramy z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady ministrów Grabskiego i ministra przemysłu i handlu Kiedronia. Powitalne przemówienie między innymi wygłosił p. Porębski im. Kongregacji kupieckiej z Krakowa oraz p. Mazurkiewicz im. Rady związku towarzystw kupieckich na Zachodnią Małopolskę i im. Związku towarzystw kupieckich w Poznaniu. Po szeregu innych jeszcze przemówieniach powitalnych wygłoszono **referaty fachowe.** Po odbytej dyskusji uchwalono szereg **rezolucyj.**

Wyrok w procesie terorystów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 listopada. Wczoraj wieczorem przy licznym udziale publiczności sąd okręgowy ogłosił wyrok, w trwającej od 6 dni rozprawie przeciw terorystom.

Zostali skazani: oskarżeni Dąbrowski i Wasilewski na 8 lat ciężkiego więzienia, osk. Wiktorowicz na 4 lata ciężkiego więzienia, osk. Kucharski. Machniewicz i Wendołowski na 1 rok więzienia, przyczem Kucharskiemu zaliczono areszt śledczy od 9 lutego. Oskarżonych Garlickiego i Korzona uniewinniono. Środek zapobiegawczy wobec oskarżonych Dąbrowskiego, Wasilewskiego i Wiktorowicza postanowiono utrzymać w mocy. Oskarżonych zaś Kucharskiego, Wendołowskiego i Machniewicza uwolnić za kaucją. Motywy wyroku będą ogłoszone 16-go grudnia br.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod II-gi Dom Akademicki w Krakowie

Jako jeden z punktów programu „Tygodnia Akademika" — przypadła na dzień wczorajszy uroczystość poświęcenia drugiego Domu akademickiego przy Alei 3 Maja (dawne Oleandry).

Na uroczystość o godz. 3'30 po południu przybyli reprezentanci tut. władz rządowych i cywilnych, przedstawiciele wojskowości, grono profesorów Uniw. Jagiellońskiego z rektorem ks. Zimmermannem na czele, młodzież akademicka z prez. Tow. Wzaj. Pom. Szubertem, wreszcie tłumna publiczność.

Tuż przed dokonaniem ceremonji poświęcenia nadjechał samochodem, w otoczeniu swej świty, zaproszony przez komitet budowy — marszałek Piłsudski.

AKT EREKCYJNY.

Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem aktu erekcyjnego przez prez. Tow. Wzaj. Pomocy, p. Szuberta. Akt ten brzmi:

W imię Trójcy Przenajświętszej Amen. W głębokiej trosce o zabezpieczenie bytu młodzieży akademickiej w okresie studjów na Uniwersytecie Jagiellońskim — Senat akademicki tegoż Uniwersytetu za rektoratu Jego Magnificencji profesora dra Jana Łosia, w roku Pańskim 1923, postanowił zbudować ten dom, który wznosi się na gruntach, odstąpionych przez gminę stołecznego, królewskiego miasta Krakowa. Pod tę budowę według planów inż. prof. Wacława Krzyżanowskiego, zaczętą w czerwcu 1924 r., pracą rąk młodzieży akademickiej przy wykonaniu i wywiezieniu ziemi, położono kamień węgielny w dniu dzisiejszym, kiedy Prezydentem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej był Stanisław Wojciechowski, wojewodą krakowskim Władysław Kowalikowski, na stolicy biskupiej krakowskiej książę biskup Adam Sapieha, rektorem Uniw. Jag. Jego Magnificencja ks. prof. dr Kazimierz Zimmermann, a rządy stołecznego królewskiego miasta Krakowa sprawował dr Zdzisław Wawrausch, komisarz rządowy, pełniący obowiązki prezydenta i wiceprezydenci miasta inż. J. Sare, inż. K. Rolle i dr Piotr Wielgus. Poświęcenia tego kamienia węgielnego dopełnił dziekan wydziału teologicznego Uniw. Jag. ks. prof. dr Józef Archutowski, w obecności p. marszałka (Polski) Józefa Piłsudskiego, reprezentantów Senatu, Sejmu, Rządu, Senatu i Profesorów Uniw. Jag., kuratora Tow. Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jag. prof. dra Romana Dybowskiego, najwyższych instytucyj naukowych i przedstawicieli młodzieży akademickiej: prezesa Towarzystwa Wzaj. Pom. uczniów Uniw. Jag. Eustachego Szuberta, sekretarza tegoż Tow. Wł. Medweckiego, prezesa komisji kontrolującej tegoż Tow. Karola Piotrowicza, prezesa Zrzeszenia akademickich kół prowincjonalnych Henryka Węglowskiego, prezesa Centrali Akademickich Stow. Samopomocowych Adama Kotyzy, wreszcie reprezentantów Organizacyj Akademickich wszystkich uczelni miasta Krakowa.

Dom ten, własność młodzieży, zgrupowanej w Tow. Wzaj. Pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wzniesiony funduszami społeczeństwa, ma służyć i służyć będzie ku skupieniu i szczęściu dzisiejszych i przyszłych pokoleń — co ku wiecznej rzeczy pamięci, aktem tym stwierdzamy.

Działo się w Krakowie w niedzielę 16 listopada roku Pańskiego tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego.

Po odczytaniu aktu, dziekan wydziału teologicznego ks. Archutowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, poczem nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego w kamień węgielny.

Pierwszą kielnię z wapnem rzucił dziekan ks. Archutowski, drugą marszałek Piłsudski, trzecią rektor ks. Zimmermann.

Następnie przemówił rektor ks. Zimmermann, który podniósł, że jak ongi król, nie pojedyncze osoby ze szlachty, duchowieństwa czy mieszczaństwa fundują ten dom, ale jak odpowiada ustrojowi demokratycznemu naszych czasów, młodzież sama pod hasłem samopomocy, wspomagana przez swych nauczycieli i społeczeństwo, tj. tysiące jednostek składają się na zbiorowy wysiłek dla dobra całego kraju.

W dalszym ciągu swego przemówienia, rektor ks. Zimmermann kreślił rozmaite sposoby zaopatrzenia młodzieży akademickiej w potrzebne mieszkania, na jakie Kraków patrzał w ciągu swych dziejów.

Po wmurowaniu kilku cegieł przez przedstawicieli władz, kurator Tow. Wzaj. Pomocy uczniów Uniw. Jag. prof. Roman Dybowski podziękował w krótkich ale serdecznych słowach marszałkowi Piłsudskiemu za wzięcie udziału w uroczystości.

Uroczystość zakończyło przemówienie prez. p. Szuberta, który imieniem młodzieży akademickiej podziękował: prez. Izby skarbowej Gregorowi, senatorowi, rektorowi Zimmermannowi i inż. Wacławowi Krzyżanowskiemu za pomoc w realizacji budowy zbożnego dzieła i wreszcie tym wszystkim, których dobro i światła myśl tej budowy na tę uroczystość sprowadziła.

Ustawiona opodal orkiestra policyjna odegrała hymn państwowy.

KRONIKA

Kraków, 17 listopada.

O NOWĄ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ DLA M. KRAKOWA. Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu zebranie posłów i senatorów mieszkających w Krakowie w sprawie ordynacji wyborczej dla gminy m. Krakowa.

Wiadomo, że już w r. 1919 Rada miasta uchwaliła jednomyślnie projekt nowej ordynacji wyborczej, opartej na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania. Zbierający się dziś posłowie i senatorowie zastanowią się nad projektem, by na najbliższych posiedzeniach Sejmu postawić wniosek nagły o uchwalenie tej ordynacji, jako tymczasowej, tj. ważnej aż do przeprowadzenia w Sejmie ogólno-państwowej ustawy samorządowej. Gdyby wniosek taki został uchwalony, mogłyby się odbyć w niedługim czasie wybory do nowej Rady miejskiej.

Jak się dowiadujemy, istnieje prawdopodobieństwo, że na dzisiejszem zebraniu stanowisko rozmaitych klubów poselskich zostanie uzgodnione.

POSTULATY INWALIDÓW WOJENNYCH. — Wczoraj w sali Sokoła krakowskiego odbył się tłumny wiec inwalidów wojennych. Na wiecu omawiano sprawę kapitalizacji rent, które mimo ustawy widnieje tylko na papierze. Omawiano w dalszym ciągu sprawę kredytu na wyroby tytoniowe dla inwalidów, posiadających koncesję; dalej sprawę rewizji koncesji, sprawę wypłaty rent inwalidom, pracownikom państwowym a wreszcie sprawę zmiany artykułu 8 ustawy z 18 marca 1924.

Przemawiali Daszkow, Kantor, płk. Murczyński, Stanek i inni. Wiec uchwalił odpowiednie rezolucje, które zostaną przedłożone władzom centralnym. Przy końcu wiec wyraził hołd dla marszałka Piłsudskiego.

POŚWIĘCENIE DOMU MŁODZIEŻY RĘKODZIELNICZEJ IM. PIOTRA SKARGI. Wczoraj o godz. 11 przed poł. ks. biskup Nowak przy współudziale reprezentantów władz i zaproszonych gości dokonał ceremonji poświęcenia części wybudowanego domu dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej przy ul. Krupniczej. Po przemówieniu ks. biskupa Nowaka i reprezentanta młodzieży p. Brożka, uczestnicy uroczystości przeszli do sali Związku, gdzie zebranym złożył podziękowanie za pomoc w budowie O. prowincjał Stanisław Sokól. Podczas przyjęcia wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych.

ROZWÓJ WYŻSZEJ SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE. Wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie, która do niedawna jeszcze podlegała kuratorjum lwowskiemu, została obecnie poddana pod bezpośredni zarząd ministerstwa oświaty. Frekwencja uczniów w szkole przemysłowej w bież. roku szk. przekroczyła dwukrotnie liczbę uczniów z r. 1914, tj. wynosi obecnie 535 uczniów. Szkoła prócz trzech zasadniczych działów, a to budowy, mechaniki i chemji, posiada teraz szkołę mierniczą, przyczem gruntownie zreorganizowaną dawną szkołę werkmistrzów, zwaną obecnie szkołą mistrzów maszynowych. Szczególniejszą frekwencją cieszy się wydział maszynowy, który na trzech kursach ma już oddziały równoległe, oraz szkoła mistrzów maszynowych, do której zapisało się na pierwszy kurs 40 kandydatów. Dyrekcja szkoły proponuje stworzenie w najbliższym roku szkolnym szkoły dla mistrzów budowlanych. Przy szkole przemysłowej prowadzona jest szkoła przemysłu artystycznego, która obejmuje trzechletnią naukę ogólną, po której absolwenci odbywają kurs specjalizacji w malarstwie, rzeźbie, architekturze wnętrz. Wobec przepełnienia szkoły dyrekcja zakładu zamierza przystąpić w przyszłym roku do dobudowy nowego skrzydła.

NAPRAWA ULIC W KRAKOWIE. Podczas wojny europejskiej wszelkie prace około naprawy torów jezdnych i chodników w mieście z natury rzeczy były niezwykle utrudnione i dobytek miasta niszczał bardziej niż w czasach normalnych z powodu ogromnego ruchu połączonego z przemarszami wojsk, przejazdami ciężkich armat itp. Podczas inflacji również wykluczone były tego rodzaju roboty publiczne. Dopiero w roku obecnym z chwilą ustalenia się waluty, gmina przystąpiła do robót na większą skalę w tym zakresie. I tak wykonano nawierzchnię betonową w następujących ulicach: Florjańskiej, Grodzkiej, Wiślnej, Franciszkańskiej. Nawierzchnię kamienną z małego bruku wykonano: w ulicy Basztowej od ulicy Lawiej aż do pomnika Rejtana. W ulicy Sławkowskiej dokończono ubezpieczenia szyn tramwajowych przy pomocy wielkiego bruku. Szosy zrekonstruowano w ulicach: Dietlowskiej, św. Gertrudy, Retoryka, Smoleńskiej, Alei 3 Maja od Wolskiej do parku dra Jordana. Deptak smołowany na Błoniach, Krupniczej, Rajskiej, Dolnych Młynach (w robocie), Warszawskiej od pl. Matejki do Szlaku, św. Filipa, od Długiej do Rynku Kleparskiego, Montelupich, Łobzowskiej, Warszawskiej od mostu do granicy, Mazowieckiej od Alei do Łęczyckiej, Królowskiej od Misjonarskiej do Gnieźnieńskiej, Mogilskiej od Kopernika do mostu na Białusze, Mogilskiej od mostu do granicy (w toku roboty), Kalwaryjskiej od bruku do Matecznego, Długosza, Barskiej, Twardowskiego, Madalińskiego, Tynieckiej, Kołłątajskiej, Czarnej (poprawiona), Rydlówka (częściowo).

Chodniki betonowe wykonano częściowo w ulicach: Czystej, Wielopole przy P. K. O., Podbrzezie przy bożnicy, Rejówka, Mikołajskiej, św. Tomasza, św. Krzyża, Szpitalnej obok plant, placu Matejki (Bank Polski), Syrokomli (Szkoła przemysłowa żeńska), Kalwaryjskiej, Madalińskiego, Konopnickiej, Zduńskiej, Barskiej od Kilińskiego do Pułaskiego.

Oprócz tego dokonano ułożenia chodników po robotach kablowych elektrowni m. około 13.000 mb. Ścieków dokonano około 2.000 mb. Pozatem wykonało biuro drogowe naprawy mostów w gminach podmiejskich i naprawy bruków na torach jezdnych.

OPŁATY OD PSÓW. Prezydjum miasta ustanowiło opłatę od każdego psa na czas od 1 stycznia 1925 r. aż do odwołania w kwocie 15 zł rocznie. Wolne są od podatku: szczenięta liczące mniej niż dwa tygodnie, psy należące do przyjezdnych przebywających w obrębie miasta nie dłużej niż 4 tygodnie (za opłatą marki przechodniej), jeden pies łańcuchowy do pilnowania obejścia, jeden pies pasterski, trzymany po wykonaniu pracy na uwięzi, psy będące w posiadaniu władz państwowych i komunalnych, oraz przedstawicieli państw obcych. Zarazem ustanawia magistrat następujące należytości: za pierwszą markę 1 zł, za duplikat marki i markę przechodnią 2 zł.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w ubiegłym tygodniu, tj. od 9 do 15 bm. przedstawiał się następująco: na czerwonkę zachorowały 2 osoby, w tem 1 obca (mniej niż w ubiegłym tygodniu), na szkarlatynę 15, w tem 1 obca (mniej niż w ub. tygodniu), na dur brzuszny 3 przypadki podejrzane (mniej), na dyfterję 2 przypadki podejrzane w tem 1 obcy (mniej niż w ub. tygodniu).

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA w ostatnich czasach zajęła się godliwie rozpowszechnianiem nowoczesnych oszczędnościowych kuchen i aparatów gazowych i stara się konsumentów swych nauczyć prawidłowego taniego gotowania na gazie. W czasie ściśle kontrolowanych pokazów wynikało, że można zgotować obiad z czterech dań dla 6 osób przy zużyciu ½ m^3 gazu. Liczne listy pochwalne od konsumentów, którym w ostatnich czasach zainstalowano kuchnie i aparaty gazowe, zachęciły gazownię do zorganizowania stałej nauki i pokazów gotowania na gazie. W tym celu krakowska gazownia wysłała jednego ze swych urzędników kupieckich do Niemiec na kurs gotowania na gazie, oraz stosowania gazu dla innych celów w gospodarstwie domowem i przemyśle. Po jego powrocie rozpoczną się stałe pokazy gotowania, tak, że konsumenci będą mogli nauczyć się oszczędnego i praktycznego obchodzenia się z gazem.

W SPRAWIE POMIESZCZENIA SZKÓŁ POWSZECHNYCH W PODGÓRZU. Z okazji onegdajszego wiecu rodzicielskiego otrzymujemy słuszne uwagi w sprawie usunięcia Akademji górniczej z budynku gimnazjum w Podgórzu, gdyż wskutek tego gimnazjum mieści się w budynku szkoły powszechnej, co fatalnie oddziaływywa na pomieszczenie szkół powszechnych w Podgórzu. Ze sprawą tą łączy się sprawa budowy gmachu Akademji górniczej, która obecnie przedstawia się beznadziejnie.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU. Sarna Piotr, 17 lat liczący, wpadł na tut. dworcu kolejowym pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

CO JEST NA TEM PRAWDY? Od kilku dni obiegają nasze miasto sensacyjne pogłoski o zawieszeniu a nawet aresztowaniu jakichś funkcjonarjuszy policyjnych z powodu nadużycia władzy urzędowej i wydawania zakwestjonowanych licówczym. Według tych niesprawdzonych wieści sprawa ta przybrać miała większe rozmiary, a nawet niektórzy poważni obywatele wmieszani być mają w tę aferę.

Leży w interesie uspokojenia opinji publicznej, aby odnośne organa śledcze o właściwym stanie rzeczy poinformowały prasę, aby w ten sposób sprawę sprowadzić do właściwej miary.

ZMARLI:

— Wczoraj zmarła Florentyna z Dobrowolskich **W a n i c k a**, żona przemysłowca, b. urzędniczka administracji „Nowej Reformy", gdzie sobie zdobyła ogólne uznanie dla swej pracowitości i zalet charakteru w czasie swej długoletniej pracy. Pogrzeb odbędzie się jutro, we wtorek 18 bm. o g. 2½ po poł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

Ś. P. WALERY KRAWCZYŃSKI. Dnia 15 bm. zmarł w Krakowie w wieku lat 61 ś. p. Walery Krawczyński, rejent w Mszanie Dolnej. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 18 bm. po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej o godz. 10 rano.

Urodzony w Pilźnie 13 kwietnia 1863 r., śp. Walery Krawczyński, ukończył studja prawne na Uniw. Jagiell. w Krakowie. Ceniony dla swych wybitnych zdolności w swym zawodzie, poświęcił się również niestrudzenie działalności organizatorskiej i społecznej. Brał czynny udział w oświatowej pracy Tow. Szkoły Ludowej, a jako długoletni burmistrz m. Krzeszowic nietylko nie do poznania zmienił gospodarkę gminną, ale stał się twórcą lub inicjatorem szeregu instytucyj społecznych.

Mianowany rejentem w Mszanie Dolnej, jako prezes Sokoła, rozwija propagandę przygotowania zbrojnego, organizując zastępy strzeleckie. W chwili wybuchu wojny nie szczędząc ofiar, staje na czele akcji legjonowej, tworzy opiekę nad rannymi i chorymi legjonistami oraz nad ich rodzinami, nie ustając w patrjotycznej działalności, póki mu na to pozwoliły siły. Ciężkie przejścia czasu wojny i po wojnie wywarły wstrząsający wpływ na organizm zmarłego. Od kilku lat potęgowała się przedwczesna skleroza. Po ciężkich cierpieniach ostatnich tygodni, przewieziony do Krakowa, śp. Walery Krawczyński zmarł 15 bm.

Z kraju i ze świata

SUBSYDJUM DLA TEATRÓW LWOWSKICH. Rada miejska po dwudniowej dyskusji nad sanacją stosunków w teatrach lwowskich uchwaliła subsydjum dla teatrów w wysokości 225.000 zł.

O ZNIŻENIE HONORARJÓW LEKARSKICH. W Warszawie toczą się rokowania w sprawie ustalenia honorarjów za czynności lekarzy. Na ogół lekarze dążą do obniżenia skali honorarjów w stosunku do pobieranych dotychczas, zniżka ta jednak w każdym razie nie będzie miała na celu powrotu do skali przedwojennej, co lekarze motywują ogólnym wzrostem drożyzny powyżej 50% w stosunku do cen przedwojennych.

OSZUKAŃCZE OGŁOSZENIA. Z Poznania donoszą: W pewnych pismach tutejszych pojawiły się w ostatnim czasie ogłoszenia, w których poszukiwano administratora i personal biurowy dla jakiegoś sanatorjum czy miejsca kąpielowego pod Krakowem. Od reflektantów wymagano kaucji od 300 do 2000 złotych. Ogłoszenia te, mające na celu nic co innego, jak tylko łowienie łatwowiernych, pochodziły, jak stwierdziła policja, od dwóch szantażystów, którzy zamieszkali w jednym z tutejszych hoteli i tam zwabiali ofiary swego szantażu. Poszkodowani przez oszustów zechcą się zgłosić do ekspozytury policji śledczej w Poznaniu, pokój 7.

NIEZWYKLE ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY. Z Warszawy telefonują nam: Wczoraj około godz. 10 wieczór zjawiła się w komisarjacie policji p. Eugenja Wieruszewska, zamieszkała przy ulicy Chmielnej i opowiedziała następującą przygodę. Kiedy wracała o godz. 9 wieczorem do swego mieszkania, została nagle zatrzymana w klatce schodowej przez nieznanego mężczyznę, który wyjąwszy rewolwer z kieszeni i skierowawszy go w jej stronę zażądał wydania pieniędzy i zegarka. Sterroryzowana p. Wieruszewska poddała się żądaniu opryszka, który momentalnie wyrwał jej z rąk zegarek, a następnie zabrawszy torebkę, w której znajdowała się kwota 450 złotych, zbiegł. Po ochłonięciu z przerażenia, p. Wieruszewska wszczęła alarm, na który nadbiegli lokatorzy domu. Rozpoczął się pościg za opryszkiem, ten jednak zdołał już ulotnić się.

WYPADEK W CYRKU CINISELLEGO. Z Łodzi donoszą: W cyrku Cinisellego w Łodzi tygrys, który jeździ na koniu, rzucił się na swego wierzchowca i zanim pogromca mr. Jackson zdołał opanować rozszalałe instynkty dzikiego zwierzęcia, tygrys zatopił swe szpony w ciele konia, raniąc go głęboko w szyję i pysk. Z trudem udało się usunąć z klatki poranionego konia, gdyż zapach krwi rozdrażnił tygrysy.

NAPAD KOMSOMOLCÓW W WILNIE. Z Wilna donoszą: Późną nocą z 13 na 14 bm. grupa w liczbie 50 osób częściowo uzbrojonych wtargnęła do lokalu białoruskiego klubu w Wilnie przy ul. Wileńskiej. Napastnicy wyłamali drzwi, zdemolowali meble i rzucili się na obecnych członków klubu. W obronie ich stanął obecny oficer rezerwy. Napastnicy rzucili się na niego, wołając: „Bić oficera". Dali do niego kilka strzałów. Zaalarmowana policja z najeżonemi bagnetami wkroczyła do lokalu i aresztowała 10 napastników. Okazało się, że napad był zorganizowany przez komsomolców na polecenie władz sowieckich w Mińsku, celem rozbicia niesympatycznej im organizacji, stojącej na gruncie państwowości polskiej.

ROBOTY PRZY BUDOWIE PORTU AMUNICYJNEGO na Westerplatte posuwają się — jak donoszą z Gdańska — dość szybko. Ukończono już połączenie kolejowe między Westerplatte a główną linją kolejową, dwa bagery wydobywają ziemię, z której sypany jest wał szerokości 30 m a wysokości 10, odgraniczający teren od strony południowej. Dawne baterje portowe zostały już całkowicie zniesione a teren wyrównany. Jeżeli przerwa spowodowana mrozami nie będzie dłuższa od zwykłej, oczekiwać można, że w czerwcu roku przyszłego port amunicyjny będzie już oddany do użytku.

W RYBOŁÓSTWIE NA HELU daje się odczuć zastój, gdyż śledzie poławiane zwykle w tej porze ominęły całkowicie Hel, pojawiając się w wielkich masach koło Gdańska. Większe połowy miała jedynie wieś Kuźnica.

O USUNIĘCIE MARJI TEODOROWNY Z DANJI. Poseł sowiecki w Kopenhadze zwrócił się do rządu duńskiego z żądaniem wydalenia z granic państwa stale od czasów rewolucji rosyjskiej tam przebywającej wdowy po carze Aleksandrze II, Marji Teodorówny. Równocześnie sowiety zażądały wydalenia z Danji szeregu monarchistów rosyjskich, których działalność zmierza do obalenia obecnego ustroju sowieckiego. Rząd duński odrzucił żądanie sowietów.

CZESI ZABRONILI NAUKI W HEBRAJSKIEM GIMNAZJUM W MUNKACZU. Czeskie ministerstwo oświaty zakazało nauki w założonem przez sjonistów hebrajskiem gimnazjum w Munkaczu.

ZGON EDWINA MONTAGU. W Londynie zmarł w wieku 45 lat Edwin Montagu, były sekretarz stanu dla Indyj, który ostatnio jako szef misji angielskiej studjował finanse brazylijskie.

NOWY WYNALAZEK SZWEDZKICH TECHNIKÓW KINEMATOGRAFICZNYCH. Dwaj technicy kinematograficzni, Szwedzi O. Tonof i G. Rose wynaleźli nowy system aparatów fotograficznych dla zdjęć filmowych. Aparaty te oparte są na ostatnich optycznych udoskonaleniach i dają niezwykle jasne i ostre obrazy.

PIERWSZY AEROPLAN FRANCUSKI przybył w tych dniach do Moskwy.

OLBRZYMIA KONFISKATA WYDAWNICTW PORNOGRAFICZNYCH. Z Paryża donoszą: Policja natrafiła na olbrzymi transport wydawnictw literatury i rysunków pornograficznych. Zajęty transport waży 25 tys. kg., a przewieziono go na kilkunastu automobilach ciężarowych.

---

gdy zegar dziejowe wydzwaniał godziny, nikt nie miał odwagi powiedzieć tego, czego chciał każdy, że w miejsce wielkich czynów zjawiały się tylko pół-środki, pół-decyzje, upiększane szumem wielkich słów, słów bez treści, słów nieskromnych, podczas gdy zamiary były tak skromne.

Z tą słabością sprzęgła się jakaś nerwowość, nietrzymanie się żadnej wytycznej, zapominanie dzisiaj, czego chciało się wczoraj, niepewność, gnębiące poczucie zależności od czegoś, co nie jest Polską i niemożność przełamania tego, co było poza Polską.

Na tle tak ciemnem naogół i zamatwanem dostrzega jednak Józef Piłsudski jeden ton pozytywny. Jest nim bliski jego sercu styl żołnierski, wyrazisty w programie, szybki w działaniu, inicjatywą wyodrębniający się poniekąd z ogółu wydarzeń i stwarzający fakty dokonane, dzięki czemu żołnierski apel Marszałka u żołnierzy przedewszystkiem najprędzej znalazł posłuch, jak świadczą gen. Rozwadowski w Warszawie, gen. Śmigły w Lublinie i gen. Roja w Krakowie.

Lecz jeśli ten gorączką czynu przesiąknięty styl żołnierski miał w tej dobie szczególne znaczenie, nie bez znaczenia także był i styl personalny, styl marzeń, myśli i czynów Józefa Piłsudskiego, co otwarcie, bez żadnej dumy, lecz jeno wierny prawdzie historycznej stwierdza, nadmieniając, że jego to, gdy mówi o sobie, pomawia się o egotyzm, podczas gdy innym wolno to samo czynić, przyczem się zapomina, że on pracował »indywidualnie«, że do niego tylko odnosi się prawo jedyności, prawo bycia jedynym naczelnikiem państwa i jedynym dotąd wodzem naczelnym, wskutek czego, chce czy nie chce, musi mówić o sobie.

Podkreśliwszy swój styl personalny, dotyka jednego tylko indywidualnego rysu.

W prostych, a tak wzruszających słowach mówi o jednem swojem stylowem marzeniu, które snuł w czasie powrotnej drogi z Magdeburga do Warszawy, a które pozwoliło mu wierzyć, że zastanie rodaków — kochanych i niekochanych — którym zmiana sytuacji zmieni duszę. Szybko jednak zostaje zdeziluzjonizowany. Stylowemu marzeniu o odrodzonej duszy polskiej zaprzeczyła rzeczywistość małego, pospolitego człowieka.

Taki był tok myśli pierwszego odczytu, ujętego w formę wywodu spokojnego, widocznie celowo możliwie jak najwięcej zobjektywizowanego, popartego licznemi cytatami z prasy i dokumentów historycznych.

Inną natomiast formę przybrał odczyt drugi, cały pulsujący silną dynamiką uczuć, raz po raz wybuchający żarem serca i niemal ciskający gromami na potępieńcze rodaków swary. Nie było to już odczyt, lecz jakby porywająca improwizacja, snująca pełną goryczy opowieść o duszy polskiej z dni przełomowej, a opromieniona w końcowym zwrocie radosnem spojrzeniem w idące jutro, w idącą wiosnę młodego pokolenia.

Rwący jak strumień tok myśli drugiego odczytu podamy już jednak jutro.

—oo—

PONURA TAJEMNICA PRACOWNI DWOCH UCZONYCH. Z Berlina donoszą: W mieszkaniu swojem zmarł w sposób tajemniczy profesor szkoły rolniczej Duisel. Wyszło przytem na jaw, że zmarły w towarzystwie przyjaciela, doktora medycyny, Kratza, prowadził szczególnie zagadkowe życie. Obaj przyjaciele mieszkali w dwupokojowem mieszkaniu, do którego od 31 ub. m. nikt nie wchodził i prowadzili tam swoje studja, o których nie informowano nikogo. Dr Duisel zmarł rzekomo na atak sercowy, a przyjaciel, gdy przyszła policja, klęczał obok zwłok przy kominku, na którym palił się obfity ogień. Dr Kratz stawiał rozpaczliwy opór, gdy komisja sądowa zabierała zwłoki z mieszkania. Lekarze stwierdzili, że Kratz zwarjował.

SKAZANIE MORDERCOW. Z Meksyku donoszą: Mordercy żony konsula Evansa, Garcia i Ruis zostali skazani na śmierć.

ŚLUB. W sobotę, 15 bm. odbył się w kościele parafjalnym na Podgórzu ślub p. Piotra Popielaka, funkcjonarjusza tramw. z p. Marją Rogowską.

Z sali sądowej

O ZBRODNIĘ ZABOJSTWA. Dziś przed tut. trybunałem karnym odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi i Janowi Gałązkom, rolnikom ze Zasłowa o zbrodnię zabójstwa.

W czerwcu br. oskarżeni wszczęli bójkę ze swym towarzyszem Jakóbem Grelą i pobili go dotkliwie kołem po głowie, tak, że ten na miejscu życie utracił. Osk. Gałązka do winy się przyznał, tłumacząc się nieświadomością i rozdrażnieniem z powodu pobicia go przez Grelę. Drugi oskarżony wyparł się winy. Świadkowie zeznali wedle aktu oskarżenia. Po rzeczowych wywodach mec. dra Goldblatta, trybunał wydał wyrok, zasądzający osk. Józefa Gałuszkę za zbrodnię zabójstwa na 2 lata więzienia, zaś uwalniający w zupełności osk. Jana Gałązkę od winy i kary.

Przewodniczył s. o. dr Fei, oskarżał prok. Stąpor, stronę poszkodowaną zastępował adw. dr Schwarzbart.

O MORDERSTWO DZIECKA. Dziś przed trybunałem sądu przysięgłych pod przew. s. s. o. Pataka odbyła się rozprawa przeciwko 20-letniej Józefie Kurdzielównej z Krzeszowic, oskarżonej o to, że swoje 7-tygodniowe dziecko zamordowała i przeciwko 41-letniemu Andrzejowi Noworycie z Miękini, oskarżonemu o nakłonienie Kurdzielównej do mordu.

Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał uwolnił oboje oskarżonych od zbrodni morderstwa, natomiast uznał oskarżoną winną zbrodni usiłowanego spędzenia płodu i zasądził ją za to na karę więzienia przez 5 miesięcy, w co doliczono 3 miesięczny areszt śledczy. Kurdzielównę bronił dr Aschenbrenner, Noworytę dr Zakrzewski.

Z krakowskich teatrów

„PRAWO POCAŁUNKU". Z okazji pobytu marszałka Piłsudskiego w Krakowie, dyrekcja teatru im. J. Słowackiego zgodnie z życzeniem Komitetu wybrała na poniedziałek przedstawienie, które zaszczyci marszałek swą obecnością, wesołą, pełną dowcipu i humoru komedję francuską. T. Bernarda, Y. Mirande i G. Quinson pt. „Prawo pocałunku". Ze względu na obecność w teatrze dostojnego gościa, uprasza dyrekcja publiczność o punktualne przybycie.

PREMJERA SZTUKI DEVALA „UKOCHANY" PO CENACH POPULARNYCH. Dyrekcja „Bagateli", chcąc uprzystępnić najszerszym sferom pracującej inteligencji możność poznania niezmiernie interesującej sztuki Devala „Ukochany", której premjerę naznaczono na poniedziałek 17 bm., pozostawia ceny popularne, jakie obowiązywały w ubiegłym tygodniu. Nowość ta, która święciła ogromne triumfy w Paryżu, daje w szeregu efektownych obrazów, obfitujących w sceny o silnem napięciu dramatycznem, przeżycia i walkę kobiety zmagającej się z rywalką o ukochanego mężczyznę. Główne role odtwarzają tak wybitni artyści, jak pp. Bruczowa, Wernicz, Kwiatkowski i Zbucki. Resztę obsady tworzą: pp. Miedzińska, Romowicz, Osuchowska, Walewska, Fertner, Zborowski, Roman, Poloniecki i inni.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, 17 bm.: „Prawo pocałunku".
Wtorek, 18 bm.: „Dziady".
Środa, 19 bm.: „Idjota".

TEATR „BAGATELA"

Poniedziałek, 17 bm.: „Ukochany".
Wtorek, 18 bm.: „Ukochany".
Środa, 19 bm.: „Ukochany".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Poniedziałek, 17 bm.: „Czarodziejka karnawału".
Wtorek, 18 bm.: „Czarodziejka karnawału".
Środa, 19 bm.: „Czarodziejka karnawału".
Czwartek, 20 bm.: „Marjetta".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

WANDA: „Miłość Paryżanki", dzieje kobiety wyzwolonej.
UCIECHA: „Popioły zemsty", dramat w 12 akt.
SZTUKA: „Szał", dramat awant. przeżyć 2 serje razem z Dorotą Gish.
REDUTA: „Gdy na kominku zgasł żar" (Druga serja „Przy kominku").

Oświadczenie

W jednym z tutejszych dzienników ogłosił p. L. Skoczylas artykuł, wymierzony przeciwko osobie i działalności pisarskiej p. Tadeusza Świątka. Zarówno treść, jak forma tych zarzutów jest czemś dotychczas w życiu literackiem naszego miasta niepraktykowanem. Podpisani zakładają w imię czystości stosunków literackich protest przeciwko metodom polemiki, szargającej osobiste życie i charakter przeciwnika; ubolewają, że znalazł się u nas dziennik, który otwiera łamy dla podobnie obelżywych napaści oraz wyrażają panu Tadeuszowi Świątkowi zupełne zaufanie dla dotychczasowej jego działalności literackiej i dla czystości jego literackich intencyj.

W Krakowie, 28 października 1924.

Antoni Beaupre, Roman Dyboski, Stanisław Estreicher, Józef Kallenbach, Jan Łoś, Franciszek Ksawery Pusłowski, Karol Hubert Rostworowski, Maciej Szukiewicz, Teofil Trzciński, Stanisława Wysocka, Emil Zegadłowicz, Tadeusz Żuk-Skarszewski.

Ze sportu

POGOŃ—WISŁA 3:2 (2:1). Prawdziwe wytchnienie po nużących i jednostajnych walkach o mistrzostwo okręgu stanowiły wczorajsze zawody pomiędzy mistrzem Polski, lwowską Pogonią, a mistrzem Krakowa Wisłą, uświetnione obecnością marszałka Józefa Piłsudskiego. Mimo zimna zawodom tym przyglądało się tak wielu widzów, iż trybuny były prawie do szczelnie wypełnione. Obie drużyny nie zawiodły pokładanych w nich nadziei i pokazały nam prawdziwie interesującą, na wysokim poziomie sportowym stojącą grę. Pogoń bezwzględnie górowała technicznie nad swoim przeciwnikiem, głównie dzięki doskonałemu treningowi lekkoatletycznemu, jaki cały zespół uprawia. Natomiast Wisła ma jednak pewną przewagę przebojową dzięki swej „twardości" i silnej, bezwzględnej woli zwycięstwa. W Pogoni najlepszym był napad, z pośród którego przedewszystkiem wybijają się Kuchar, Bacz i dr Garbień, natomiast obrona była znacznie słabsza. Zespół Wisły stał cały na jednym poziomie, nadzwyczaj dobrze grali Adamek i Czulak, jak również bramkarz Kiliński, który obronił kilkakrotnie bramkę, mimo niebezpiecznych strzałów Pogoni. Przez cały ciąg zawodów gra otwarta, przyczem po strzeleniu przez Pogoń pierwszej bramki Wisła wyrównuje, Pogoń zdobywa drugi punkt, po pauzie Wisła wyrównuje, Pogoń zdobywa trzeci punkt, który jak się wydawało, również wyrówna Wisła, albowiem w ostatniej minucie sędzia dyktuje dla niej rzut karny. Jednakże „zaczarowana" przez jednego z Pogończyków piłka pada prosto w ręce bramkarza Pogoni Göritza i Pogoń schodzi z boiska jako zwycięzca. Stosunek cornerów 8:1 na korzyść Wisły. Podczas pauzy odbyła się zbiorowa fotografja graczy drużyny krakowskiej i lwowskiej z marszałkiem Piłsudskim na czele, którego zgromadzone tłumy publiczności witały entuzjastycznemi okrzykami.

ZAKOŃCZENIE ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY A. OKRĘGU KRAKOWSKIEGO. Zawody Cracovia—Olsza oraz Wawel—B. B. S. V. rozegrane w dniu wczorajszym były ostatniemi zawodami o mistrzostwo klasy A. okręgu krakowskiego. Trzecie miejsce zajmuje Cracovia 11 punktami, czwarte przypadło Wawelowi, który rozporządza 9 punktami, na piątem znajduje się B. B. S. V., posiadające 8 punktów.

CRACOVIA—OLSZA 5:0 (0:0). Cracovia wykazała i wczoraj, prawdziwie wysoką klasę gry. Do pauzy 0:0, przyczem gra jest chaotyczna i bezplanową. Dopiero po pauzie Cracovia zaczyna grać wspaniale i w przeciągu 45 minut zdobywa 5 bramek, niemal rekordową cyfrą.

WAWEL—B. B. S. V. 1:0. Zawody te stały na bardzo niskim poziomie sportowym. Trudności terenowe utrudniały znacznie grę, która była bezładną kopaniną. Zwycięstwem tem zdobył Wawel czwarte miejsce w klasie A. okręgu krakowskiego.

MAKKABI—BIAŁA LIPNIK 4:0. Zwycięstwem tem utorowała sobie Makkabi drogę do klasy A. Czy na to zasłużyła pokaże się w roku przyszłym.

R. B.

W jaki sposób mistrz świata w piłce nożnej został pobity

Niezwykle sensacyjne szczegóły spotkania Urugwaju z reprezentacyjną drużyną Argentyny przynoszą dzienniki południowo-amerykańskie. Dnia 29 września br. miało się odbyć w Buenos Aires spotkanie tych nieprzejednanych rywali sportowych, z których pierwszy miał bronić nietylko honoru swych barw państwowych, lecz i dumy mistrza paryskiej Olimpjady. To też zainteresowanie publiczności argentyńskiej przeszło wszelkie oczekiwania i w rezultacie doprowadziło do niesłychanej awantury, która spowodowała przerwanie matchu już na początku gry. Już na kilka godzin przed rozpoczęciem zawodów, nieprzeliczone tłumy publiczności zaległy trybuny i widownię dokoła boiska, tak szczelnie, że reszta wtłoczyła się na samo boisko! Tłum wdzierał się na wyprzedane trybuny, wypełniając wszystkie przejścia do poszczególnych rzędów. Ofiarą tłumu padły również loże, mimo, że były już zajęte przez legalnych posiadaczy biletów. Sprawozdawcy i recenzenci sportowi w swojej specjalnej loży zostali najpierw otoczeni, a potem wyparci. Na boisku odbywały się wędrówki tłumów, które za wszelką cenę starały się dotrzeć do jakiegoś wygodnego kącika. Wreszcie obie drużyny wychodzą na boisko, przeciskając się z trudem przez tłumy. Jednakże gracze skrzydłowi nie mogli grać z powodu przeszkód, jakie stawiał tłum wdzierający się na boisko, tak, że zniechęcone drużyny zeszły z pola. Wkońcu musiała interwenjować policja, która jednakże została przez rozjuszony tłum zmuszona do ucieczki.

W dniu 17 października doszło do ponownego spotkania. Nastroje tłumu nie zmieniły się, ale gwałtowny temperament południowo-amerykański napotkał na tamę w postaci potężnej barjery betonowej wzniesionej specjalnie dookoła całego boiska. Mimo tej zapory, chroniącej graczy przed tłumem ryki tysiąca gardzieli zagłuszały gwizdek sędziego i niepokoiły gości urugwajskich. To też nic dziwnego, że match prowadzony w tak anormalnych warunkach przegrali w stosunku 1:0. Zdeprymowani gracze Urugwaju zażądali po skończonych zawodach rewanżu na ziemi neutralnej, tj. w Europie, z dala od fanatycznych i stronniczych widzów. Spotkanie to projektowane jest z początkiem wiosny, w pierwszych dniach kwietnia.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Dział ekonomiczny

— Komisja rolna państwowej rady spożywców uznała projekt ustawy o ograniczeniu przemiału zboża za niepożądany, oświadczyła się za utrzymaniem rezerw zbożowych.

— Pierwszy kompletny egzemplarz preliminarza budżetowego na rok 1925 wysłało min. skarbu do Sejmu.

— Pierwszy transport srebrnych 2-złotówek, bitych w mennicy paryskiej, nadejdzie w drugiej połowie grudnia.

— Przygotowania do zamówienia srebrnych monet wartości 5 złotych czynione są w mennicy państwowej. Monety te będą posiadać ten sam rysunek, co monety 2-złotowe, różnić się będą wielkością, wagą i napisem określającym ich wartość.

— Kolosalne oszustwo walutowe dwóch banków czeskich, a to „Boehmische Industriebank" i „Landwirtschaftsbank" zostało wykryte w czeskim Cieszynie.

— Okólnik o waloryzacji zaliczek urzędników państwowych uchyliło min. skarbu z mocą obowiązującą od 1 listopada br.

— Fałszywe banknoty 2-złotowe pojawiły się w obiegu.

— Wskaźnik drożyźniany w Sztokholmie podniósł się z 163 na 167 punktów.

— Złoty i marka niemiecka zyskały rozporządzeniem czeskiego min. finansów prawa pełnowartościowych walut. Równocześnie zaprowadzono przymus oddawania tych walut uzyskanych z eksportu min. finansów.

— Tegoroczne zbiory w Prusach wschodnich są znacznie gorsze niż w roku ub. z powodu wielkich deszczów w czasie żniw.

— Zrzeszenie przemysłowców włókienniczych zwróciło się do rządu z memorjałem przeciwko ulgom celnym na wyroby konfekcyjne, potęgującym rzekomo trudności, z jakiemi walczy przemysł włókienniczy w Polsce.

— Ceny wieprzowiny i wędlin w Warszawie mają tendencję zniżkową.

— Podatek miejski w hotelach luksusowych w Warszawie obniżono z 30 do 25 proc. rachunku hotelowego, co spowoduje odpowiednie obniżenie opłat hotelowych (a u nas co?).

— Produkcja węgla na G. Śląsku wynosiła w pierwszem półroczu br. około 70 proc. wydobycia z 1913 r. Ponad tego niedoboru produkcji około 50 proc. wydobycia szukać musi możliwości zbytu na targach zagranicznych.

— Od zawarcia umowy handlowej węgiersko-polskiej zależy, czy wino węgierskie przychodzić będzie bezpośrednio do Polski. Obecnie nadchodzi ono do Polski bądź jako wino austrjackie, bądź jako wino rumuńskie.

— Na targach spożywczych w Warszawie dała się zauważyć ogólna zniżka cen. Silniejszy spadek cen dotyczył kapusty kiszonej, mięsa wołowego, mleka, mąki żytniej, masła, śmietany i sera.

— Ilość marek przedkładanych w Banku Polskim do wymiany na złote zmniejszyła się znacznie. Co najmniej ⅓ część pozostałych do wymiany marek nie będzie wymieniona, gdyż uległa zniszczeniu. Wartość zniszczonych marek wyniesie około 2 miljonów złotych.

OLBRZYMIA HYPERPRODUKCJA OWOCOW W EUROPIE ŚRODKOWEJ. Podczas, kiedy cierpimy na niedostatek owoców, które musimy nabywać po nadzwyczaj wysokich cenach, wieści, jakie dochodzą z krajów Europy środkowej, Austrji, a przedewszystkiem z Czech, donoszą o kolosalnej hyperprodukcji owoców, przybierającej niejednokrotnie wprost katastrofalne rozmiary. To też w związku z tem ceny owoców w Czechach, w miejscowościach produkujących ten towar, są bajecznie niskie, a kilo najpiękniejszych jabłek kosztuje kilka groszy, co nie pokrywa nawet kosztów transportu. Setki łodzi i berlinek napełnionych owocami przygotowanemi na eksport do Niemiec, oczekuje na Łabie, na zmianę konjunktury. Producenci owoców, hurtownicy ponieśli b. wielkie straty. W niektórych miejscowościach wieśniacy nie trudzą się nawet zrywaniem owoców z drzew, pozostawiając je tak długo na gałęziach, aż zgniją i opadną, poczem używają ich jako karmy dla nierogacizny.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 17 listopada.

Dolar	5·19¼
N. Jork	5·21 czek 5·19¼
Londyn	24·20
Zurych (za 100)	100·40—100·75
Wiedeń (za 100.000)	7·35
Paryż (za 100)	27·80
Praga (za 100)	15·6?—15·59

Cedula kursowa giełdy krakowskiej

17 listopada 1924	Transakcje w złotych	
	dziś	14 XI
Pol. Bank przem. I—VIII	0·83	0·83
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	0·15—0·18	0·11
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	6·45	6·30
Pol. Tow. handlowe I—V	0·36	0·36
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	0·85	0·80
Polski Glob I—IV	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	—	9·50—9·70
Cegielski I—IX	0·55—0·56	0·58
Trzebinia I—IV	0·?0	0·58—0·60
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	16·00—16·10	15·75
Siersza I—IV	4·25	4·15—4·25
Tepege I—IV	3·00 3·05	2·20 2·70
Polska Nafta I—III	0·62—0·6?	0·34
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	8·00—8·25	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	0·25—0·26	—
Umiełów I—II	0·53—0·55	0·52—0·53
Krakus I—VI	0·75	0·73—0·75
Chodorów I—V	5·20	5·10—5·20
Chybie	—	—
A. Piasecki	—	1·35

Kraków, 17 listopada.

Ruch bardzo słaby. Zainteresowanie papierami minimalne. Zebranie zachowało wyczekiwanie. Nieco poprawiły się papiery naftowe.

Waluty i dewizy bez zmiany, prócz Zurychu, który spadł.

Na pogiełdziu poszukiwano silnie Gazów wsch. Płacono za Jaworzno gr. 14·40—14·30, Gazy wsch. 13·25—13·50, Gazy zach. 2·80—3, Nobel 1·70, Lokomotywy 0·46.

Zurych, 17 listopada (PAT). Godz. 8·45: Paryż 27·47, Londyn 23·05, Nowy Jork 519, Belgja 25·50, Włochy 22·50, Hiszpanja 71·10, Holandja 208·80, Berlin 1·24, Wiedeń 0·0073.20, Sztokholm 139·20, Chrystjanja 76·25, Kopenhaga 91·75, Sofja 380, Praga 15·52½, Warszawa 100·50, Budapeszt 0·0070, Białogród 7·55, Ateny 9·50, Konstantynopol 2·80, Bukareszt 2·90, Helsingfors 13·20.

Zurych, 17 listopada (PAT). Godz. 10·35. Paryż 27·46, Londyn 23·05, N. Jork 519, Belgja 25·20, Włochy 22·47, Praga 15·52½, Budapeszt 0·0070, Białogród 7·47½, Bukareszt 2·67½.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 17 listopada 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	5·91
Bank Zw. Sp. Zar.	6·50
Cegielski	0·53
Starachowice	2·13
Zieleniewski	9·30
Żyrardów	13·6?—13·92
Haberbusch	4·95
Nafta Polska	0·?8
Spirytus	—
Chodorów	5·15
Nobel	1·70
Bank Przem. Lwów	0·32
Ursus	1·80
Ćmielów	—

Katastrofalne trzęsienie ziemi na Jawie

Batawia, 17 listopada (PAT). Trzęsienia ziemi na wyspie Jawa (niderlandzkie Indje wschodnie) powtarzają się dalej.

Liczba zabitych według danych urzędowych przekracza 500 osób.

12 miejscowości zostało doszczętnie zniszczonych.

TELEGRAMY

Niezależni liberali przeciw Mussoliniemu

Rzym, 17 listopada (AW). Po zakończeniu debaty nad polityką zagraniczną zabrał w parlamencie głos Mussolini, podnosząc ostatnie sukcesy polityki włoskiej. Premjer oświadczył się również za przyjęciem Niemiec do Ligi Narodów oraz za protokołem genewskim.

Pod koniec posiedzenia Mussolini postawił kwestję zaufania zarówno dla polityki rządu w ogólności, jak i zagranicznej. Imieniem niezależnych liberałów przemawiał Giolitti. Mowa jego wywarła wielkie wrażenie, gdyż oświadczył on, że nie popiera wytycznych polityki faszystowskiej. Przystąpiono do głosowania, podczas którego oddano na 312 obecnych, dwieście osiemdziesiąt głosów za rządem, 6 przeciw i 26 wstrzymujących się. Około 70 posłów, należących do większości rządowej wydaliło się z sali. Rząd otrzymał więc nie więcej ponad zwyczajną większość, gdyż ogólna liczba posłów wynosi 535.

Rzym, 17 listopada (AW). Giolitti oświadczył, że wobec edyktów prasowych, oraz projektu zmiany konstytucji on musi się znaleźć w opozycji. W rozmowie między Giolittim a Orlandem, obaj mężowie stanu zadecydowali, że wobec oświadczenia Mussoliniego, nie ustąpiłby nawet w razie uzyskania votum zaufania. Król ma prawo i obowiązek interwenjowania celem obrony konstytucji.

Burza na morzu Aralskiem

Moskwa, 17 listopada (PAT). Na morzu Aralskiem z powodu gwałtownego przypływu fale zalały brzegi na przestrzeni 14 metrów ponad normę. Znaczne części wsi, położonych na wybrzeżu, uległy zniszczeniu. 25 osób poniosło śmierć. Zginęło wiele sztuk bydła. Liczne magazyny żywności zostały uniesione przez fale. — Ofiary katastrofy znalazły na razie schronienie w wagonach kolejowych. W chwili obecnej woda opada.

Zaglul-pasza cofnął swoją dymisję

(Telegram iskrowy).

Kairo, 17 listopada. Zaglul pasza zgodził się na życzenie króla zatrzymać nadal swój urząd i cofnął swą dymisję pod warunkiem, że król zagwarantuje mu wolną rękę w wyborze współpracowników i jak najściślejsze przestrzeganie ustaw konstytucyjnych.

Zapomniany grób w Lozannie

Pod tym tytułem w wileńskiem »Słowie« zamieszcza p. Alfons Paszewski wspomnienie, poświęcone pamięci Jerza (Miłkowskiego), którego zapomniana mogiła spoczywa na cmentarzu w Lozannie. Ze wspomnienia tego wyjmujemy kilka ustępów:

P. Parczewski pisze:

»Z powodu uroczystości Sienkiewiczowskich delegaci komitetu, przedstawiciele poselstwa w Szwajcarji i kolonji polskich zagranica zatrzymali się w Lozannie. Czy jednakże ktokolwiek z żałobnych przedstawicieli Polski pomyślał o tem, że właśnie w Lozannie spoczywa snem wiecznym autor »Uskoków«, autor szeregu powieści, które w czasach niewoli karmiły kilka pokoleń pięknym i zdrowym pokarmem duchowym. Czy ktokolwiek z tych, którzy byli w Lozannie, rzucił chociażby kwiatek jeden na osamotnioną mogiłę Jeża, nietylko zasłużonego autora, ale i wielkiego patrjoty?

Jeż umarł podobnie jak Sienkiewicz w Szwajcarji, umarł niemal zapomniany wśród zawieruchy światowej. Nawet stuletnia rocznica urodzin, która przypadała w tym właśnie roku, w dniu 23 marca, przeszła niepostrzeżenie. Jeż zasłużył na to, aby jego ziemskie szczątki nie pozostały w samotności i opuszczeniu w dalekiej Lausannie. Miejsce dla nich we Lwowie, z którem za życia był więcej niż z innemi miastami Polski związany«.

„Z WRAŻEŃ SAHARY". Odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi wygłosi prof. dr Szafer w poniedziałek 17 bm. o godz. 7 w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Smoleńsk. Dochód na harcerstwo.

INFORMACJE PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE

CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH W KRAKOWIE, w dniu 14 b. m. 1924 r. na placach targowych. Ziemniaki 1 kg. od 11—12, buraki 1 kg. 15, marchew 1 kg. 15—20, czosnek 1 kg. 1·50-2, kapusta kopa 4—7, karpiele sztuka 8—15, chrzan 1 kg. 1—2·50, pomidory 1 kg. 1·80—2·40, kalafiory sztuka 50—2, mleko zbierane 1 litr 25-28, niezbierane 1 litr 32—35, śmietana słodka 50-60, śmietana kwaśna 1·60—2, masło 1 kg. 4—4·50, ser 1 kg. 80—90, jaja kopa 10·50—11, jaja sztuka 18—19, kury sztuka 4—7, kaczki żywe sztuka 4—6, kaczki bite sztuka 3—5, gęsi żywe sztuka 6—10, gęsi bite sztuka 5—8, indyki sztuka 8—12, jabłka krajowe 1 kg. 50—1·20, jabłka stołowe zagraniczne 1 kg. 1·60—1·80, gruszki krajowe 1 kg. 50—1, gruszki deserowe 1 kg. 1·40—1·60, cytryna sztuka 8—10, orzechy za 1 kg. 1·60—1·80, winogrona włoskie 1 kg. 2·30—2·40.

Z TARGÓW TOWAROWYCH. W dziale manufaktury, obroty w ubiegłym tygodniu były mniejsze u hurtowników w Warszawie, niż w tygodniu poprzednim. Tendencja była zwyżkowa, warunki kredytowe lepsze, dochodząc do 90 dni. Dodatki szewskie sprowadza się przeważnie z zagranicy. Hurtownicy dają kredyt na 45—60 dni. Tendencja mocna. Szydła podrożały z 8—12 zł. na 10—15. Przędza gruszwicka o 10%, gliwicka na 2 złote, większe numery z 2.2 na 2.4. Worek dekstryny 70.00 zł. Zapasy sztyftów żelaznych małe. Nici ostatnie ceny były następujące: Cratsa „200" za tuzin, „10" 3.75 zł., „40" 2.75. Perle „8 i 12" za kilo 22.00. Conwert „1000" za tuzin 9.00. Zogar 7.90. Smok „500" 3.95. Trójka „2000—10" 2.70, „20" 2.95, „40" 2.05. Gruszwickie „500" 3.90, „1000" 1.85, „200" 0.42. D. M. C. za pudło 2.50. Metlera 3.75. Jedwabne 50 metr. za tuzin 1.95. Łowickie „10" 1.95, „40" 1.30, „500" 2.60, „100" 5.25. Z działu norymberszczyzny podwiązki gumowe podrożały o 10—15%, będąc bez konkurencji zagranicznej. Natomiast gumy do szelek sprowadza się z zagranicy, bo się kalkulują po 3.3 dol. za gros. Obecnie jest sezon na szydła, szydełka i naparstki, których dużo nabywa wieś, a których zapasy nie są obfite. Podobnie popyt miały szpilki. Ceny hurtowne były: ¼-funtowe 1.7 dol. za kilogram, ½ funtowe 1.6, 1 f. 1.5. Igły do cerowania z żółtą etykietą „1" 0.6, „3" 0.65 za tysiąc. „Lodo" „1—9" 1 d. „10" — „2" 1.25, „10—5" 1.8. Teraz jest również sezon na fajki, których tuzin gorszych kosztuje 0.9, lepszych 1.5 z rogowym końcem 2—3. Kredyt ułatwiony. Obroty małe.

Z TARGÓW SKÓR. W okresie sprawozdawczym t. j. 1 b. m. do dnia 16-go w związku z zakończeniem bezrobocia w fabrykach garbarskich i wykończeniem poprzednio moczonych skór, tendencja, zwłaszcza na skóry bydlęce, była mocna przy dużem zainteresowaniu. — Ceny notowane w rzeźni warszawskiej w ostatnich dniach przedstawiają się następująco: Skóry bydlęce za 1 kg 1·30—1·31 zł, skóry cielęce za 1 kg 2·20 zł, skóry końskie za sztukę 20 zł.

PODATEK WOJEWÓDZKI OD WYSZYNKU. — Zgodnie z ustawą z dnia 31 lipca b. r. wymiar i pobór podatku wojewódzkiego od obrotu trunkami w wyszynku i w drobnej sprzedaży trunków, mają uskutecznić władze skarbowe łącznie z podatkiem przemysłowym. Rozporządzenie wykonawcze w tym względzie ukaże się niebawem w „Dzienniku Ustaw". Zgodnie z tem rozporządzeniem zeznania o obrocie, osiągniętym z wyszynku w drobnej sprzedaży trunków w pierwszem półroczu roku kalendarzowego 1924 roku, powinny być złożone najpóźniej do dnia 25 listopada b. r., na drukach przepisanych dla wymiaru państwowego podatku przemysłowego. Podatek wojewódzki od wyszynków i drobnej sprzedaży trunków, wymierzony za pierwsze półrocze b. r., powinien być uiszczony w terminie miesięcznym od doręczenia nakazu, Magistraty i Wydziały powiatowe, które na podstawie rozporządzenia min. spr. wewn. w dniu 26 stycznia b. r., rozpoczęły wymiar i pobór podatku wojewódzkiego, mają zaniechać tej czynności i przekazać wszelkie akta urzędom względnie Inspektoratom skarbowym.

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI. W ostatnich czasach daje się zauważyć ze strony Rosji sowieckiej pewna tendencja w kierunku pośredniczenia pomiędzy Polską a krajami Wschodu w nawiązaniu stosunków gospodarczych. Miedzy innemi n. p. znaną jest próba przedstawicieli wyższej rady ludowego gospodarstwa w celu pośredniczenia przy sprzedaży perskiej bawełny polskim firmom włókienniczym. Wobec tego centralny Związek polsk. przem., górn., handlu i fin. zwraca uwagę sfer gospodarczych, że w interesie samodzielności naszego handlu zagranicznego należy dążyć do nawiązywania bezpośrednich stosunków z zagran. sferami gospodarczemi.

OBRONA POLSKIEGO PRZEMYSŁU JEDWABNEGO PRZED FRANCUSKĄ KONKURENCJĄ. Dyrektor departamentu przemysłu i handlu, p. Tenenbaum, przyrzekł załatwić przychylnie postulaty, zgłoszone przez przemysłowców jedwabniczych i przy rokowaniach o zmianę traktatu handlowego polsko-francuskiego, będzie starał się o zabezpieczenie krajowego przemysłu włókienniczego przed konkurencją zagranicy.

MEMORJAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU PRZEM. HANDL. I FIN. Polski związek przem. handl. i fin. województwa śląskiego zwrócił się do min. przemysłu i handlu z memorjałem w którym domaga się dopuszczenia delegatów związku tego do państwowej rady kolejowej, rady przemysłowo-handlowej i rady gospodarczej. Pozatem memorjał wskazuje na konieczność organizacji giełdy w Katowicach. Jak wiadomo w woj. śląskiem istnieje poza wymienionym związkiem, obejmującym drobne przemysły t. zw. Centralny Związek polskiego przemysłu górnictwa.

PODWYŻSZENIE TARYFY OD PRZYWOZU WĘGLA NA WĘGRY. Dyrekcja kolei węgierskich zażądała podwyższenia taryf transportowych od przywozu zagranicznego węgla na Węgry, a mianowicie przeniesienia węgla zagranicznego z klasy taryfowej 10, do klasy taryfowej 8, równocześnie otrzyma węgierski węgiel eksportowy dalsze ulgi – godnienia transportowe w wysokości 20-procentowej zniżki, tak iż odtąd węgierski eksport węgla korzystać będzie łącznie z 54-procentowego obniżenia taryf.

Wiadomości ze Związku przemysłowców

PRZEMYSŁ WAPIENNY przechodzi obecnie ciężkie przesilenie z powodu zastoju w przemyśle budowlanym. Ciężko dotyka przemysł ten obecne przewoźne. W bliższych relacjach opłaca się lepiej przewóz kołowy. Ponad 100 klm. stał się przewóz kolejowy, z powodu wysokości frachtu, niemożliwy. Przemysł ceramiczny, który również jest dotknięty stagnacją, uzyskał pewne udogodnienia przy przewozie ponad 100 klm. Podobne udogodnienia powinny być zastosowane i dla wapna palonego, albowiem, porównując stawki za odległość 200 klm. u nas i n. p. w Czechach lub Austrji, skonstatujemy, że u nas są one o 50% droższe, przyczem w Czechach n. p. przewóz nie jest uwarunkowany opłatą za ładowność podstawionego wagonu. W Austrji, gdzie opłata za ładowność obowiązuje, taryfuje się wedle specjalnej taryfy wapień palony, a przewoźne na odległość 200 klm. wynosi zaledwie 44 gr., a nie, jak u nas, 70 gr.

Związek przemysłowców w Krakowie zażądał wobec tego zastosowania udogodnień taryfowych dla wapna, jakie ma przemysł ceramiczny, wedle taryfy wyjątkowej L. 12, oraz zażądał skreślenia wapna palonego i wapna z wykazu towarów, opłacających przewoźne za ładowność podstawionego wagonu. W ten sposób miałby uzyskać przemysł wapienny zmniejszenie kosztów przewoźnego o 12½% przy odległościach dłuższych, co umożliwi w obecnych ciężkich warunkach przemysłowi temu egzystencję.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.